

Dorota Szagun*

Konceptualizacja mowy i języka w *Trylogii* Henryka Sienkiewicza

Niniejsze opracowanie dotyczy konceptualizacji mowy i języka (jako narzędzia mówienia, wytwarzającego słowa) w Sienkiewiczowskiej *Trylogii*, a motywacją do podjętego tematu stało się wyrażone przez autora przekonanie, że: „Gdy ktoś tworzy ludzi wieków dawnych, nie ma innego sposobu, jak wcielić się w ich sposób myślenia i odtwarzać ich, jakimi byli” (Sienkiewicz 1951: 193). Wydaje się, że szczególnie stosunek szlachty polskiej XVII–XVIII wieku do słowa, wyrażający się w profilu edukacyjnym młodzieży szlacheckiej i oratorskim ceremoniale obyczajowym, właściwym świadomości i kulturze tego okresu, musi odzwierciedlać się tak w myśleniu, jak i mówieniu o języku. Tę wyjątkową uwagę do mowy, do umiejętności dobrego i trafnego wysłowienia się warto zaobserwować w języku *Trylogii*, jest ona bowiem odzwierciedleniem mentalności szlacheckiej. Zarazem jest to kolejne świadectwo kunsztu pisarskiego Sienkiewicza, łączącego, zgodnie z przekonaniem Tadeusza Bujnickiego, „cechy historycznej powieści przygody z kryterium zgodności z właściwymi epoce składnikami myślenia, obyczajów, wierzeń i poglądów” (Bujnicki 1999: 21). Jak z kolei pisał Aleksander Wilkoń: „Zgodnie z wymaganiami autentyzmu i realizmu, którym pisarz hołdował, *Trylogia* wchłania nader bogaty zasób słów, wyrażań i idiomów właściwych świadomości i kulturze ludzi siedemnastowiecznych (Wilkoń 1978: 147). Dotyczy to zapewne także pojmowania słowa i mówienia o języku.

Konceptualizacja, czyli odtwarzanie doświadczenia mentalnego w języku

Metodologicznie w zakresie oglądu i porządkowania materiału odnosimy się do pojęcia konceptualizacji wyrastającego z kognitywizmu. Bliska jest nam przy tym teza, że znaczenie pojęć można sprowadzić do doświadczenia men-

* d.szagun@ifp.uz.zgora.pl, dr, Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego, al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra.

talnego (Nowakowska-Kempna 1995: 5), przy uwzględnieniu wszystkich uwarunkowań kontekstowych języka. Znaczenie to bowiem sposób używania nazw przez ludzi (Nowakowska-Kempna 1995: 6).

Frazeologizmy stanowią – dzięki czytelnej strukturze wewnętrznej oraz metaforycznej lub metonimicznej motywacji znaczenia wielu związków – bardzo atrakcyjny materiał dla lingwistów [...], badających język jako część działalności człowieka, w powiązaniu z innymi zjawiskami, przede wszystkim psychicznymi i kulturowymi. Choć bowiem w całym języku odzwierciedlają się sposoby konceptualizacji elementów świata i ogólniejsze prawidłowości organizujące jego obraz [...], frazeologia jest poziomem, na którym pewne aspekty językowego obrazu świata ujawniają się ze szczególną wyrazistością (Pajdzińska 2006: 21–22).

Za podstawowe obszary rozumienia pojęcia *język*, będące odzwierciedleniem mentalności sarmackiej, zapośredniczone przez tekst Henryka Sienkiewicza, uznano dwa zasadnicze przymioty szlacheckie: waleczność i mowność.

Szlachectwo i szlachetność w okresie I Rzeczypospolitej wiązano z dwiema nadrzędnymi powinnościami obywatelskimi: ze służbą publiczną, czyli uczestnictwem w życiu politycznym i społecznym, oraz ze służbą wojskową, która była odwiecznym prawem i obowiązkiem szlachty. Nie dziwi zatem, że w programie edukacyjnym szlachty realizowanym powszechnie (zwłaszcza przez szkoły jezuickie) dominowało kształcenie mówców-oratorów sejmikowych (kształcenie wciąż obejmowało retorykę łacińską), uczestników życia społecznego. Oprócz przedmiotów humanistycznych kształcono także sprawności przydatne z punktu widzenia rzemiosła rycerskiego. Uczono języków niezbędnych do poselstw, a także czysto praktycznych umiejętności w zakresie: woltyżerki, fechtunku i umiejętności władania bronią palną. Powszechnie dobre wychowanie do życia publicznego łączono, poza podstawami wykształcenia zdobywanymi w domu lub szkołach, ze służbą dworską, znajomością sejmu i gotowością do służby wojskowej.

Sarmaccy zwolennicy rodzimości upatrywali głównych cnót szlachectwa w męstwie i sprawności bojowej oraz zdolnościach oratorskich realizowanych w przestrzeni społecznej, a zwłaszcza na sejmach. Jak pisała Władysława Książek-Bryłowa: „Ideałem życia szlachcica była służba Marsowi i Bellonie (służba żołnierska), Cererze (bycie gospodarzem, ziemianinem) i Swadzie – działalność publiczna, w której niezbędna była umiejętność przemawiania, prowadzenia dysput, sporów na sejmikach i podczas sprawowania urzędów” (Książek-Bryłowa 2009: 46).

Niezwykle syntetycznie ujmuje Sienkiewicz tę filozofię sarmacką, wkładając ją w usta Andrzeja Kmicica, i to w sytuacji niepośledniej, bo podczas autoprezentacji kandydata do ręki Oleńki Bilewiczówny: „Ale to rozumiemy: wojna – to stawać, sejmik – to gardłować, a mało języka – to dalejże szablą!” (P I 29).

Mowność. Język jako wartość i wyraz tożsamości

Zdolność do dobrego posługiwania się językiem, mową, jest po pierwsze podstawową cechą człowieczeństwa, po drugie – elementem tożsamości konkretnej wspólnoty, po trzecie wreszcie – wyróżnikiem melioratywnym, nobilitującym grupę lub jednostkę (na przykład: *pan Wołodyjowski i ochoczy, i mowny* – OM IV 11; *Przy tem ubiór imci Zenobiego Abdanka był dostatni, a mowa kształtna znamionowała umysł bystry i otarcie się w świecie* – OM I 15) na podstawie sprawnego i erudycyjnego posługiwania się językiem. Wszystkie te trzy wyznaczniki obecne są w Trylogii Sienkiewicza jako wyraz samoświadomości szlachty, a także postrzegania Sarmatów przez innych.

I tak, na zarzut wielomówstwa (konceptualizowanego przez obraz długiego, zbyt długiego języka: *Waści dał język, pono za długi* – OM II 233; a także sprawnego, a więc ruchliwego języka: *Nie każdemu dał Pan Bóg tak obrotny język jak waści* – OM III 208) Zagłoba odpowiada: *A wieszże waćpan, czym człowiek różni się od zwierząt? – A czym? – Oto rozumem i mową* (OM II 233). Zarówno mowę jak i rozum odebrać może kawalerowi szczególnie afekt do białogłowy, co poświadczają liczne konteksty: *Nie mówiłem ci, że mu twoja gładkość rozum i mowę odejmuje?* (OM IV 10); *Tak wesoty, taki mowny, tak obfity w fortele, że samego Ulissesa w nich przewyższał, dziś pary z gęby nie puści* (OM III 291). Nieco inaczej wygląda obraz bieglności w wymowie w odniesieniu do kobiet. Wymowność kobieca traktowana jest jako wyraz ich pewności siebie, sprytu, ale i nieodgadnionej natury: *Wiedziałem, że ona języka nie zgubi, ale kto ją tam wie, co naprawdę myśli. Chytróść białogłowska!* (PW I 121).

Henryk Sienkiewicz, odmalowujący polszczyznę szlachty w poszczególnych fragmentach Trylogii, świetnie uchwycił także poczucie odrębności i dumy szlacheckiej konstytuowanej również przez język. Zagłoba, podkreślając swoją szlacheckość, wobec braku innego świadectwa, krzyczał: *Jam szlachcic przebrany! Loquor latine* (OM II 213) (Bujnicki 2010: 232). Łacińskojęzyczność polskiej szlachty była wyróżnikiem rozumianym jako włączenie w elitarny krąg społeczny. Obok postawy właśnie mowa należała do szlacheckiego entourage'u. Zacytujmy Sienkiewicza: *Jakoż wyniosła postawa, wzniosłość mowy i imię Rzeczypospolitej silne zrobiły wrażenie. Atamanowie spoglądali na siebie milcząc. Przez chwilę wydało im się, że przed nimi stoi nie jeniec, ale groźny poseł potężnego narodu* (OM I 195). Ten nimb, stanowiący o dumie i odrębności szlacheckiej, był wyraźnie dostrzegany przez Kozaków Zaporoskich pretendujących do wspólnoty szlacheckiej, ale był także źródłem ich gniewu: *Sedyte i mowczyte, Lachy!* (tu: *Siedźcie i milczcie, Lachy!* – OM III 260). Kozacy, w odpowiedzi pojmanemu Skrzetuskiemu, atakują zwłaszcza wymowę posła: *Aleć ci nie pomoże ni groźba, ni wasza łacina lacka* (OM I 194).

Uczestnictwo we wspólnocie szlacheckiej warunkowane jest zatem dobrym opanowaniem socjolektu szlacheckiego, będącego mieszkanką polszczyzny i łaciny oraz zdradzającego podstawowe przynajmniej wykształcenie oratorskie. Jak pisze Sienkiewicz w innym fragmencie *Ogniem i mieczem*: *między starszyzną zapo-*

roską wielu było skozaczonych szlachciców, którzy i łaciny nieco zarwali, a przeto nie było ich po czym poznać (OM III 161). Częstokroć zatem o przynależności do wspólnoty szlacheckiej stanowi nie tyleż wygląd, strój, co przede wszystkim mowa (*I ubiór, i mowa tego człowieka pokazywały co innego* – OM I 20).

Język jako wyraz ksenofobii szlacheckiej

Szlachta identyfikowana jest przez specyficzny stosunek do mowy, język szlachecki jest wyznacznikiem tożsamości i ma funkcję melioratywną i wyróżniającą. Język jest też podstawą do oceniania przez szlachtę innych uczestników komunikacji: odrębnych narodów i pozostałych grup stanowych. Kolokacje z *językiem* wskazują na charakterystyczną cechę mentalności szlacheckiej tego okresu – na ksenofobię, wyraźną niechęć wobec niektórych nacji bądź nonszalancki, wzgardliwie-pobłażliwy stosunek do innych narodów i ich języków. Szczególna niechęć wyrażana jest względem języka niemieckiego. Językowo przejawia się to zarówno w stosowanym *verbum dicendi* szwargotać, jak przez waloryzujące negatywnie określenie *psi język*, na przykład: *Prawda, prawda! Okrutnie mi chłopu żal. Panie Andrzeju, a poszwargocz no onym psim językiem do tych płudraków i rozpytaj, co się z nim stało?* (P V 128).

Obcość wynika także z niezrozumienia, nieznajomości innego języka, na przykład: *Trębacz tymczasem gawędził łamaną niemczyzną z tymi ze szlachty, którzy ten język przez stosunki z miastami pruskimi rozumieli* (P I 220); *Język ich niezrozumiały, nakrycia głowy jakieś spiczaste – to Tatarzy, to koniuchowie, którzy się tu przed deszczem schronili* (OM IV 161).

Znamienny jest też żartobliwie-lekceważący stosunek do Litwy i mowy Litwinów. Choć nie ma tu wyrażonej silnie ksenofobicznej niechęci, jednak poczucie wspólnoty państwowej – Rzeczypospolitej Obojga Narodów, to jednak wyraźnie wspólnota jest podzielona na Koronę i Litwę. Nie istnieje pełna ekwiwalencja obojga narodów, Sienkiewicz intuicyjnie, a zapewne pod wpływem obfitej literatury, doskonale poprzez język oddaje mentalność szlachty koronnej w nieco pobłażliwym i protekcyjnym traktowaniu peryferii. Kwintesencją tego obrazu jest relacja Zagłoby i Longinusa Podbipięty, wyrażona w następującym fragmencie: *No, patrzcieże waszmościowie na tego Litwina! – zawołał pan Zagłoba. – Nie mam ja dworować z niego, kiedy on ludzkiej mowy nie zna! Cóżeś waszmość chciał powiedzieć? Kołujesz, kołujesz jako zając wedle kotliny, a w sedno nie możesz utrafić* (OM II 295). *Ludzka mowa* w tym wymiarze odnosi się zapewne tak do istoty polszczyzny szlacheckiej, jaki i sarmackiej mowności, umiejętności oratorskich. Pogłębia to jeszcze potoczne i lekceważące przezwisko Litwinów – *boćwinkowie*. Według *Encyklopedii staropolskiej*:

boćwina, botwina. Z wyrazu łacińskiego *beta* – burak, ćwikła (w słowniku Mączyńskiego z r. 1564 jest tylko ćwikła) powstał wyraz: botwa, botwina i boćwina, będący nazwą ludową najpospolitszej odmiany buraka. Z upowszechnieniem się boćwiny wyszedł ze zwyczajów barszcz gotowany z rośliny dziko rosnącej, zwanej barszczem, a stał się codziennym pożywieniem barszcz gotowany na Litwie z naczyni boćwinowej, a w Koronie z samych buraków (Gloger 1900: I 185).

Różnica kulinarna jest odzwierciedleniem inności, budowaniem opozycji swój-obcy, a w tym podkreślania w rozumieniu szlachty koronnej pospolitości i słabszej pozycji szlachty litewskiej: *A waćpan to jako szpak wyuczony; jedno w kółko powtarza. Widać, że boćwinkowie mowy ludzkiej dobrze jeszcze nie umieją* (OM IV 99). Inność mowy litewskiej, chociażby w wymiarze melodii, podkreślona jest także w komentarzu narratora: *A na to ozwał się pan Longinus Podbipięta swoją śpiewną litewską mową* (OM II 232). Jak pisze Sienkiewicz w *Potopie*: *Inna mowa, inny obyczaj* (P II 170).

Mowa jest zatem szczególnym, ważnym elementem tożsamości szlacheckiej, różniącym ją nie tylko od obcych narodów, ale też od ludności znanej, bliskiej, równej w prawach, ale nie rodzimej, lecz włączonej w byt państwowy na mocy traktatów; przede wszystkim zaś odróżniającym średnią szlachtę od szlachty schłopiałej czy też ludności prostej. Fortel wmieszania się w grupę Kozaków – chłopów wymaga wszak i pospolitszego wyglądu, i przebrania, i umiejętności realizowania innej odmiany socjalnej polszczyzny. Czytamy u Sienkiewicza: *Tam trzeba będzie symulować, a najpewniej przebrać się w świty kozackie, chłopów udawać* – a waść tak w oczy leziesz swoim wzrostem, że każdy by się zaraz pytał: co to za drągał? Skąd się takowy Kozak wziął? – *Prócz tego waćpan i mowy ich wybornie nie umiesz* (OM III 218). Ale i odwrotnie – umiejętność posługiwania się polszczyzną szlachecką wraz z przebraniem pozwalało Kozakom podawać się za szlachtę, zwłaszcza słabiej spolonizowaną szlachtę kresową:

Mówiono również, że oprócz posłów, których Chmielnicki do Warszawy wysłał z listem i oświadczeniem, iż jako szlachcic polski, za Kazimierzem głos daje, kryło się między tłumami szlachty i w samym mieście pełno przebranej starszyny kozackiej, której nikt rozpoznać nie umiał, bo poprzybywali jako szlachta słuszna i zamożna, w niczym się od innych elektorów, zwłaszcza z ziem ruskich, nie różniąc – nawet i mową (OM III 161).

Podkreślanie różnic w zakresie języka jest wyrazem stosunku do innych. Sienkiewicz w sposób sugestywny ukazuje złożone (od akceptacji, przez lekceważenie, po wyraźną wrogość) relacje pomiędzy zróżnicowaną pod względem pochodzenia i statusu szlachtą, a także swoistą niechęć Sarmatów do obcych. Realizm językowy Sienkiewiczowskiej *Trylogii* jawi się tu także jako odzwierciedlenie w tekście wielorakiego zróżnicowania polszczyzny siedemnastowiecznej (Walczak 1985; Pietrzak 2003, 2004; Cybulski 1997; Rzepka, Walczak 1992).

Waleczność. Język jako oręż

Drugą ważną cechą szlachty była waleczność. Nie dziwi zatem, że sposób prowadzenia rozmowy, zwłaszcza o charakterze polemicznym – sporu, konceptualizowany jest dość powszechnie jako prowadzenie walki. Stąd też język/słowo jako instrumenty mówienia utożsamiane są z narzędziami walki, zwłaszcza z typową dla kultury staropolskiej, szlacheckiej – bronią białą. Jak pisze Magdalena Hawrysz: „Korzeni tej metafory należy poszukiwać jeszcze w starożytnym

toposie »retoryka jako oręż«, sformułowanym przez Cycerona, a upowszechnionym przez Kwintyliana (Hawrysz 2012: 116)”. Drugim źródłem przechowywania i upowszechniania toposu w postaci „słowo-miecz” jest tekst biblijny (Hbr 4, 12: Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca). Przy czym druga postać toposu może zawierać się w pierwszej: skoro polemika to walka, słowo będące narzędziem polemiki staje się orężem. Topos niesie znaczenia odnoszące się do walki, ale ostrość słów i języka rozumiana może być również jako trafność wypowiedzi, celność riposty. To znaczenie biblijne poświadczane jest także w pierwszym polskim zbiorze paremiograficznym, czyli w *Księdze przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich* Samuela Adalberga (Adalberg 1889: 190): *Zaostrzyli języki swe jako miecze* (cytat z Biblii Leopoldy) oraz *Język twój ostrej brzytwie równy; Język szkodliwiej miecza siecze* (cytaty z *Psalterza Dawidów* Jana Kochanowskiego).

O metaforze *spór to walka*, realizowanej szczegółowo w postaci *spór to wojna* i *spór to pojedynek*, pisała także Jolanta Maćkiewicz, zwracając uwagę na jej antyczne korzenie i silne zakorzenienie w kulturze (Maćkiewicz 1996: 110, 113). Obecność takiej konceptualizacji mowy i języka motywowana jest wszak doświadczeniem zbiorowym ludzi, a w zakresie doświadczeń wspólnoty szlacheckiej konkretnym kontekstem historycznym, społecznym i kulturowym. Bezpośrednie i codzienne doświadczenie walki w okresie długotrwałych wojen, ale i powszechny sposób rozwiązywania konfliktów w pojedynkach, starciach, awanturach i zajazdach, odcisnął wyraźne piętno na języku, a zwłaszcza słownictwie i frazeologii. Zestawienie mowy z walką, a słowa/języka z orężem doskonale odzwierciedla dwie niezwykle istotne, może nawet koronne i pożądane sprawności szlacheckie: oratorską i bojową. Zatem wzorzec szlachcica obecny w *Trylogii*, uosabiany chociażby przez Wołodyjowskiego, to przede wszystkim: *szermierz pierwszej wody i na szable, i na słowa* (OM II 151). Podobnie Pan Szczaniecki z Dalnowa to *człowiek śmiały i ostry zarówno w języku, jak w szabli* (P II 139). Niekwestionowanym mistrzem konceptu i ciętej riposty w Sienkiewiczowskiej powieści jest jednak przede wszystkim Onufry Zagłoba. Jak pisze Sienkiewicz: *Nie trzeba zaś mówić, że między nimi rej wodził pan Zagłoba, którą to hegemonię zapewniła mu i wielka sława rycerska, i nienasycone pragnienie poparte możnością picia, i język tak wyprawny, że żaden inny wyrównać mu nie mógł, i wielka pewność siebie, której nic zachwiać nie zdołało* (OM III 162), w innych fragmentach zaś dodaje: *a niech Bóg broni dostać się na jego język, bo ostrzejszego w całej Rzeczypospolitej nie ma...* (P II 149), *bo to jeden bywa mężny, drugi mowny, trzeci frant, a w panu Zagłobie wszystko w kupie siedzi* (OM IV 220). Zagłoba zresztą na języki się nawet pojedykuje, a swoje zwycięstwo zestawia ze zwycięstwem Michała Wołodyjowskiego w pojedynku na szable: *Popamięta on waćpana, popamięta i mnie! Innym czasem ci opowiem, jako w niewolę popadłem, com wytrzymał i jakom Bohuna splantował, bom i na języki się z nim próbował* (OM III 107).

W ramach metaforyki militarnej dominuje obraz *ostrego jak szabla, nóż lub brzytwa języka: A to mnie splantował!... Niechże waści uściskam!... Jak będę chciał brode golić, to języka od waści pożyczę!* (P III 129). Nieco inne znaczenie przybiera zwrot *ostrzyć na kogoś język* rozumiany jako 'obmowa, zła opinia': *Już ostrzyli, bo ostrzyli tu na mnie języki!* – mówił z goryczą Kmicic (P I 176), *języki na mnie ostrzyli jako noże na osetce* (P I 43). W świecie szlacheckim, gdzie infamija jest nie tylko utratą czci, godności imienia, ale i realną karą wykluczenia, liczone się z opinią wspólnoty.

Jednocześnie sprawność w zakresie wymowy budzi w sarmackiej kulturze oracyjnej powszechne uznanie, niejednokrotnie każąc bez obrazu uznać biegłość wymowy oponenta i doskonałość konceptu, a przecież brawura słowna Zagłoby uderza niejednokrotnie w znaczniejszych od niego: *Jakkolwiek Bogustaw ćwiczony był w szermierce na słowa, jednak czy to wywód pana Zagłoby, czy jego zuchwatość zdumiała go tak dalece, że języka w gębie zapomniał. Przytomnym poczęły się brzuchy trząść ze śmiechu, a pan Sobieski roześmiał się –na całe gardło i rzekł: – Stary to zbarażczyk! Umie ciąć szablą, ale i na języki gracz nie lada! Lepiej go zostawić w spokoju* (PW I 42). Walka na słowa może być także wstępem do walki rzeczywistej, formą działań zaczepnych lub jej ekwiwalentem: *Wychodził na koniec i pan Zagłoba, ale tylko na szermierkę językową. „Po zabiciu Burląja (mówił) nie mogę się z lada chmyzem pospolitować!” Natomiast w walce na języki nie znalazł równego sobie między kozactwem – i do desperacji ich przyprowadzał* (OM IV 121).

Współistnienie walki wręcz i słownej bywa w Trylogii całkowicie paralelne, ale częściej wskazuje się na brak wyraźnej zgodności pomiędzy słowem a mieczem na rzecz tego ostatniego, co oczywiście nie dziwi w powieści o czasach wojny. Kmicic wszak mówi: – *Niechże uczynki, nie słowa, świadczą odtąd za mnie; nie będę pisał!* (P III 305), a książę Jeremi Wiśniowiecki, rozważając wybór dowodzącego, mówi: *Ostrog byłby dobry, gdyby wymową a łaciną można tę wojnę zażegnać* (OM II 225). Znajdujemy przekonanie, że ostatecznie w walce jednak szabla jest ważniejsza od słowa, jest argumentem ostatecznym, na przykład: *A gdy już będziesz na niskich wodach, tedy się pilnuj, by cię nie zaskoczono, i pamiętaj, że żelazo a otów od słów wymowniejsze* (OM I 161); *Mości książę – ośmielił się ozwać Zaćwilichowski – niechże oni szermują językiem, my mieczem będziemy dalej szermowali* (OM II 202), *I na poparcie słów błyskało tysiące szabel* (P III 198).

Metafora słowa/języka traktowanego jak broń motywowana jest także przekonaniem o funkcji performatywnej języka, to jest. wpływania na rzeczywistość i jej kształtowania, zwłaszcza poprzez odczuwany jako realny wpływ słowa na odbiorców – wyrażany w zbiorowym przekonaniu, że *bardziej boli od języka niż od miecza* (Adalberg 1889: 190).

Wyraźny zatem jest wpływ języka i frazeologii języka żołnierskiego, który właśnie w epice i prozie baroku znalazł najpełniejszy wyraz (Wilkoń 1978: 147). Trylogia zatem to powieść o szlachcie jako ziemianach i mówcach – uczestnikach życia społecznego, ale przede wszystkim o sarmatach-żołnierzach, i jako taka uwypukla w warstwie słownej aspekty walki tak słownej, jak i zbrojnej.

Język jako człowiek

W języku wojskowym, żołnierskim właściwym epoce znajduje się szczególne utożsamienie jeńca (człowieka rozumianego jako źródło informacji) z językiem. Pokazuje to wyraźną zasadę praktycyzmu wojennego – jeniec jest potrzebny i użyteczny o tyle, o ile jest źródłem wiadomości. Stąd we wszystkich częściach *Trylogii* niezwykle bogactwo zwrotów odzwierciedlających pozyskiwanie języków, czyli jeńców zmuszanych do zeznań: (*nie móc*) *dostać języka, brać języka, dognać języka, dostać języka, mieć języka, porwać języka, przywieść języków, przywieźć języki/języków, schwycić języka, sprowadzić języka, starać się o języka, wysłać/wysłany po języka, zachwycić języka, złapać/łapać języka/języków*.

Metonimiczne użycie wyrazu *język* podkreślają zwłaszcza czasowniki: *porwać, sprowadzić, łapać/złapać* oraz szersze konteksty, jak chociażby: *dla pochwylenia nieprzyjacielskiego języka* (P I 222); *dotrzeć bez zdobyczy i bez języków* (OM III 110); *sprowadzanie języków a zatem łowienie ich* (PW II 33); *złapać języka z tych hultajów, którzy Bar brali* (OM III 41); *Lada jakiego języka nie bierz, ale gdybyś napotkał podjazdy spod Kamieńca, to staraj się porwać takich, którzy by o Krzywonosie mogli dać wiadomość, bo ci, których mamy, dają relacje sprzeczne* (OM III 69); *Bohun zaś, wysłany głównie po języka, kazał żywcem brać, nie mordować* (OM III 108). Szczególnie charakterystyczne są zwroty, w których rzeczownik *język* pełni funkcję agensa czynności, na przykład: *języki powiadały, przywiezione języki twierdziły*.

Metonimia *języka* w rozumieniu jeńca czytelna jest zarówno w kontekście, zwłaszcza dzięki funkcji podmiotu działającego, ożywionego (*języki powiadały*), jak i dzięki formom gramatycznym. Dominuje biernik równy dopełniaczowi, typowy rzeczownikom żywotnym, na przykład: *Róbcie, co chcecie, bylem miał języka na jutro* (OM IV 204); *podjazdy Tuhaj-beja sprowadziły języka* (OM I 213); zamiast formy biernika równego mianownikowi właściwemu rzeczownikom nieżywotnym. W liczbie mnogiej znajdujemy postać: *przywieźć języków, złapać języków* obok form *złapać języki*.

Oczywiście utożsamienie jeńca z językiem wynika z jednego z typowych sposobów pozyskiwania informacji w czasie wojny, ale też najpowszechniejszej metody zdobywania wiedzy i najnowszych wiadomości o wydarzeniach politycznych, społecznych i towarzyskich w kontakcie bezpośrednim, w rozmowie. Wypytywanie, dowiadywanie się wiąże się z kolejnymi obrazowymi, sugestywnymi frazeologizmami z komponentem *język*. Są to: *ciągnąć za język, rozwiązać język, zasięgnąć języka* poświadczone następującymi fragmentami: *ciągnijże go za język, a dowiesz się całej prawdy – nie zdradź, co masz w sercu, podaj się za zaprzańca, za gorszego od samych Radziwiłłów, i ciągnij za język* (P II 233); żołnierze wysyłani na drogę sprowadzali od czasu do czasu pojedynczych chłopów, aby zasięgnąć języka o Szwedach, ale niewiele można się było od nich wywiedzieć (P II 68–69); że go każą jeszcze przypiec przed śmiercią, żeby *języka od niego zasięgnąć* (P III 70); *Dajcie mu się czego napić, niechże mu się język*

rozwiąże. *Mów śmiecie, nie masz tu zdrajców między nami* (P III 168). Metaforyczne zasięganie języka czy rozwiązywanie języka jest częstym i naturalnym w mowie potocznej odpowiednikiem zadawania pytań, ale bywa też charakterystycznym w języku żołnierskim eufemistycznym zwrotem oznaczającym 'wymuszanie zeznań przez tortury'.

Język jako wyraz myślenia ziemiańskiego, gospodarskiego

Postrzeżenie mowy i języka odzwierciedla także wiejskie, ziemiańskie osadzenie wyobraźni szlacheckiej. W *Trylogii* w tym zakresie większość przykładów należy wiązać z osobą Onufrego Zagłoby, sarmaty prototypowego, dla którego rozmowa, a zwłaszcza błyskotliwa, oparta na koncepcie jest istotą funkcjonowania w szlacheckim świecie. Żali się zatem Zagłoba: *Spać mi się tak chce, że i do rozmowy straciłem ochotę, a choć milczeć nie mam zwyczaju, [...] jednakże widzę, że język mi jakoś zleniwił* (OM II 55). Przytacza przy tym gospodarskie przysłowie, nadając mu powagę myśli filozoficznej: *bo filozofowie mówią, że kot powinien być łowny, a chłop mowny* (OM II 55). Obrazowanie wiejskie charakteryzuje zresztą nieustanne mówienie jako czynność ciągłą, długotrwałą i zapewne uciążliwą, analogiczną do mielenia na żarnach: *Pan Zagłoba niepotrzebnie wprowadzie oskarżał swój język o lenistwo, bo od świtu mełł nim bez przestanku, ale spać chciało mu się istotnie* (OM II 55); *I nieszczęśliwy książę Dominik najgorzej zawsze wychodził, bo mełły go na otręby języki żołnierskie* (OM II 289). Jeszcze sugestywniejsze i dosadniejsze w swej potoczności, jak to zwykle u Zagłoby, jest przyrównanie języka podczas mówienia do kręcenia się osi koła u wozu: *A cóż to waszmościowie chcecie, żeby mi się język od kręcenia się w gębie zapalił jako oś w wozie?* (OM II 290) czy do świata zwierzęcego: *kiedyśmy to musieli jak psi, piechotą, z wywieszonymi językami drałować. Ozór mi w gębie tak wtedy wysechł, że mógłbym być nim drzewo strugać* (OM IV 18). Żarna, oś wozu, pies z wywieszonym ozorem, struganie drzewa to obrazy typowo gospodarskie, przez które Sienkiewicz odwołał się do powszechnej świadomości potocznej, zarazem ewokując w wyobraźni świat ówczesnie typowy, znany, swojski, a przede wszystkim sarmacki – ziemiański.

Język jako wyraz emocji

Mówienie wiąże się także z emocjami. Jak pisze Jolanta Maćkiewicz: uczucia przejawiają się w formie werbalnej lub mają postać powstrzymania się od mówienia (Maćkiewicz 2008: 221). Słownictwo, a zwłaszcza frazeologia związana z mówieniem jest także jednym ze sposobów budowania postaci, ich charakterystyki. Przy okazji omawiania konceptualizacji języka jako miecza czy gadatliwości pojawiły się już elementy wyraźnie charakteryzujące Jana/Onufrego Zagłobę poprzez jego wielomówstwo, błyskotliwość, a także dosadność i ostrość języka demonstrującego jego barokowo-sarmacki światopogląd (Bujnicki 2010: 228). Ta bardzo pozytywnie waloryzowana sprawność oratorska w szczególności

sposób podkreśla takie momenty, w których język staje się niewystarczającym narzędziem do wyrażenia uczuć, emocji. Wyraz zdumienia, oszołomienia, ogromu uczuć i wrażeń zawarte są w takich wyrażeniach, jak:

- język nie jest w stanie czegoś wyrazić/wypowiedzieć: *teraz po drodze mnie Machnówkę obległ i takie spustoszenie poczynił, iż żaden język tego wypowiedzieć nie jest w możności* (OM II 179); *Cośmy przeszli, póki czajki nie wypłynęły na morze, tego język nie wystowi, bo i przed starszyzną kozacką kryć nam się było trzeba* (PW II 69); *Siła by mówić, siła by mówić, a tu język wszystkiego nie wypowie* (P II 176);
- języka w gębie zapomnieć: *pan Wołodyjowski, wówczas po prostu języka w gębie zapominał i, co najgorsza, że się sobie wydawał niezgrabny, głupi, a zwłaszcza mały, ale to tak mały, że aż śmieszny* (OM IV 11).

Powstrzymanie się od mówienia może być celowe, jako wyraz refleksji, mitygowania się wyrażonego zwrotem *ugryźć się w język*: „*Od nowiny w głowie mu się pomiesza i tem łatwiej go schwytają*” – więc *ugryzł się w język i zmilczał, a natomiast spytał* (OM IV 176); *pan Andrzej, znający praktyki radziwiłtowskie z elektorem, gryzł się tylko w język, by nie wypowiedzieć wszystkiego, co mu było wiadome* (P III 55); *Tu ugryzł się w język pan miecznik, bo zamiarkował, że nieprzyjemną dla księcia rzecz chciał powiedzieć* (P VI 44). Milczenie może być też symptomem lęku, onieśmienia, konceptualizowanego jako fizyczna dysfunkcja języka, na przykład mutyzm – *stracił mowę, czy zdrętwienie języka: Kozak stanąwszy przed obliczem pańskim stracił mowę i tydy zadrżały pod nim, a mrowie przeszło mu przez ciało, choć to był stary wilk stepowy i jako poseł przybywał* (OM IV 63); *Co chwila otwierał usta, by rozpocząć rozmowę, i słowa nie chciały mu wychodzić z gardła* (OM III 35); *Było coś tak strasznego w jego oczach i przyciszonym głosie, że strażnik, choć słynny z zuchwałości, zamilkł nagle, jakby mowę stracił, a panowie aż przybledli* (OM III 51); *Potem zapadła cisza, jakoby serca i języki zdrętwiały; dzwony tylko biły dalej* (P III 262). Mowy pozbawiają nadmiar doznań i wyjątkowo silne emocje: *trwoga, wzruszenie, żalność, a także mocne wzburzenie: Czaplński zerwał się z miejsca i aż mu mowę ze złości odjęto; twarz tylko spąsowiata mu zupełnie, a oczy coraz bardziej na wierzch wyłaziły* (OM I 29).

Ponadto język, wypowiedane słowa mogą być wyrazem tak złych intencji: *złości, krzywdy, jak i dobrych: czułości, troski, patosu. Zatem język w Trylogii bywa plugawy, a słowa: bluźniercze, błahe, burkliwe, gorzkie, ostre, stanowcze, straszne, złowrogie lub przeciwnie: dobre, gładkie, łaskawe, nieśmiałe, pochlebne, roztropne, szczerze, święte, wielkie, wyborne, wznioste.*

Uczucia odzwierciedlają także bardzo sugestywne, odnoszące się do języka potoczne anatemy: *Bodajżeś język złamał, taki synu!* (P VI 106); *Niech pypcia na języku dostaną, jeżeli tak nie będzie jakom rzekł...* (P VI 147). Gra znaczeniami pomiędzy językiem rozumianym jako mowa (*language*), a językiem traktowanym dosłownie jako narząd (*tongue*) jest źródłem licznych metafor i różnorodnych środków językowych obecnych w *Trylogii* Sienkiewicza.

Podsumowanie

Pewne sposoby konceptualizowania mowy, języka czy słowa są ponadczasowe, stanowią trwałą pod względem kulturowym, mentalnym tkankę języka. Do tych silnie i na stałe zakorzenionych konceptualizacji należy metafora sporu jako wojny, a w jej obrębie słowa/języka jako broni, zwłaszcza broni białej – miecza, szabli. W okresie szlacheckim metafora sporu jako wojny wydaje się dodatkowo usankcjonowana sytuacją dziejową. Trwała i niezmienna jest też frazeologia wiążąca język i mówienie z emocjami, wyrażająca się chociażby w takich kolokacjach, jak: *ugryźć się w język* lub *języka w gębie zapomnieć*.

Odrębne natomiast, szczególnie wyraźnie oddające myślenie właściwe epoce szlacheckiej jest metonimiczne zestawienie: jeniec-język. Słownictwo wojskowe odzwierciedla utylitaryzm wojenny. Typowy dla obyczajowości sarmackiej jest także szereg metafor i porównań gospodarskich, jak: mielenie językiem czy obracanie językiem jak osią koła u wozu. Choć odniesienia tego typu są czytelne również dziś, to nie posiadają teraz ówczesnej świeżości i bezpośredniości odniesień, są dość anachroniczne w zurbanizowanym świecie. Mocno związana z epoką szlachecką jest także pozytywna waloryzacja szlacheckiego wielomówstwa jako mowności, czyli 'łatwości wysławiania się, daru wymowy, elokwencji' pożądanej i użytecznej społecznie.

Oczywisty wydaje się także antropologizm prezentowanego słownictwa i frazeologii związanych z językiem i mówieniem, pośrednio charakteryzujących mówiącego, jego status społeczny, narodowość, stan emocjonalny (na przykład *zapomnieć języka w gębie*). Poprzez odniesienia metaforyczne, metonimiczne do charakterystycznych komponentów świata, typowych danej wspólnoty dla konkretnego momentu dziejowego, słownictwo i frazeologia związane z językiem i mówieniem odzwierciedlają świat doświadczenia pozajęzykowego, świat wartości wyznawanych przez wspólnotę i typowe w danym czasie relacje swój-obcy. Konotacje *języka, mowy, słowa* odsyłają do ziemiańskiego świata działań i rzeczy, wyrażają emocje i stosunek szlachty do innych nacji. Przede wszystkim jednak odzwierciedlają przekonanie o ideale Sarmaty łączącego w stopniu doskonałym dwie sprawności: posługiwanie się bronią i słowem.

Wykaz skrótów

OM – Sienkiewicz H., 1929, *Ogniem i mieczem*, t. I-IV, wyd. Ludwik Bernacki, Lwów.

P – Sienkiewicz H., 1929, *Potop*, t. I-VI, wyd. Ludwik Bernacki, Lwów.

PW – Sienkiewicz H., 1929, *Pan Wołodyjowski*, t. I-III, wyd. Ludwik Bernacki, Lwów.

Literatura

- Adalberg S., 1889, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, Drukarnia Emila Skińskiego, Warszawa.
- Bujnicki T., 1999, *Światopogląd i poetyka: szkice o powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów.
- Bujnicki T., 2010, *Zagłoba i ukraińscy chłopci. Studium mistyfikacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna: Historia Literatury 5”, z. 65.
- Cybulski M., 1997, *Elementy polskiej etykiety językowej w Trylogii Sienkiewicza*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. 42.
- Gloger Z., 1900, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Druk P. Laskauera i W. Babickiego, Warszawa.
- Hawrysz M., 2012, *Polemiczna twórczość Marcina Czechowica w perspektywie genologii lingwistycznej*, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra.
- Książek-Bryłowa W., 2009, *Wacław Potocki i jego „Ogród, ale nieplewiony”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Maćkiewicz J., 1996, *Kiedy słowo jest bronią, czyli erystyka w ujęciu potocznym*, „Język Polski”, z. 2-3.
- Maćkiewicz J., 2008, *Jak mówimy o mówieniu, czyli językowy model komunikacji werbalnej*, „Język a kultura”, t. 20, Tom jubileuszowy, A. Dąbrowska (red.), Wrocław.
- Mariak L., 2009, *Leksyka z zakresu wojskowości w Trylogii H. Sienkiewicza*, cz. 1-2, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Nowakowska-Kempna I., 1995, *Konceptualizacja uczuć*, cz.1, Wyższa Szkoła Pedagogiczna Tow. Wiedzy Powszechnej w Warszawie, Warszawa.
- Nowicka-Jeżowa A., 1999, *Trylogia w świecie sarmackim*, w: E. Ihnatowicz (red.), *Sienkiewicz i epoki. Powinowactwa*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Pajdzińska A., 2006, *Studia frazeologiczne*, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask.
- Pietrzak M., 2003, *Językowy obraz bohatera i antybohatera w twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza*, w: D. Kowalska (red.), *Autorytet i normy*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Pietrzak M., 2004, *Językowe środki kreowania postaci w twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Rzepka W.R., Walczak B., 1992, *Socjolekt szlachecki XVII w.*, w: M. Stępień, S. Urbańczyk (red.), *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sienkiewicz H., 1951, *Mieszaniiny literacko-artystyczne*, w: tenże, *Dzieła*, t. XLV, red. J. Krzyżanowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Skwara E., 1990, *Łacina w Trylogii Sienkiewicza*, „Filomata”, nr 397.
- Walczak B., 1985, *Archaizacja językowa w Trylogii a zróżnicowanie socjalne polszczyzny XVII wieku*, w: L. Ludorowski (red.), *Trylogia – Sobieski – Victoria wiedeńska*, cz. I: *Trylogia. W stulecie dzieła*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

- Walczak B., 1988, *Sienkiewicz w dziejach języka polskiego*, w: J. Brzeziński (red.), *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Zielona Góra.
- Wilkoń A., 1978, *Z zagadnień języka Ogniem i mieczem*, w: L. Ludorowski (red.), *Trylogia H. Sienkiewicza. Historia. Dzieło. Recepcja*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Summary

Dorota Szagun

Conceptualization of speech and language in the Trilogy of Henryk Sienkiewicz

This article concerns the conceptualization of speech and language in Sienkiewicz's *Trilogy*. Certain methods of conceptualizing speech, language or words are timeless, they represent a durable in terms of culture, mental tissue of language. In the novel by Sienkiewicz, the conceptualization of speech and language reflects the typical for Sarmatian mentality skills and noble duties: fighting efficiency and the oratory ability. Especially strongly and permanently rooted in the Polish language is the metaphor of a dispute as war, and within it the language as a weapon, especially sword. The proper thinking in the nobility era is especially clearly reflected by the metonymic statement: prisoner-language, reflecting utilitarianism of war, and a series of farm metaphors and comparisons, such as milling with a tongue or turning the tongue as the axis of the carriage wheels. References of this type are readable even today, however they do not have now this contemporary freshness and immediacy of references, but rather seem anachronistic in the modern urban world. Durable in everyday language today is the phraseology binding language and speaking with emotion, expressing itself for example in such collocations as: bite your tongue or forget one's tongue. Typical of nobility is also, embodied especially in the character of Onufry Zagłoba, positive valorization of noble multispeech, as a testimony of eloquence and erudition.

Keywords: language, conceptualization, speech, Sienkiewicz, nobility, *Trilogy* (język, konceptualizacja, mowa, Sienkiewicz, szlachta, *Trylogia*)